Czas festiwali

A na każdej imprezie potrzebny jest przecież jakiś prowadzący, obserwator z zewnątrz. A zatem gdybym potrafił skorzystać z większości festiwalowych zaproszeń, które otrzymuję, przez większość roku mógłbym nie wracać do domu.

Przynajmniej w Polsce jest to fenomen ostatnich trzech dekad. Przez wiele lat obowiązywał dosyć ostry podział. Festiwale były poważne i było ich niewiele. Lato nie sprzyjało filmowym wczasom. Letnim domem dla filmowców było istniejące do dzisiaj Lubuskie Lato Filmowe w Łagowie. Dotknąłem jeszcze trochę tego splendoru. W 1993 r., w drugiej klasie liceum, jako laureat Konkursu Wiedzy o Filmie zostałem zaproszony właśnie do Łagowa. A tam byli wszyscy. Nie zbierałem co prawda autografów, ale automatycznym aparacikiem wątpliwej jakości robiłem sobie zdjęcia. Mam je do dzisiaj – zdjęcie z Grażyną Trelą, Markiem Piwowskim, Janem Jakubem Kolskim. Chciałem też podejść do Grażyny Szapołowskiej, ale się wstydziłem. Tamten Łagów to także moje pierwsze wywiady, robione do lokalnego tarnowskiego miesięcznika „Tarniny", który wcześniej sponsorował mi częściowo pierwszy wyjazd na festiwal do Gdyni. I to była różnica. W Gdyni trochę sztywno, trochę koturnowo, a w Łagowie – wakacyjnie, bo wcale nie letnio. Na jednej z dyskusji, pamiętam, krewki Grzegorz Królikiewicz chciał bić się z młodym krytykiem, ponieważ ten nie zrozumiał jego filmu, a namiętny Piotr Szulkin doprowadził działaczkę DKF-ów do łez. Tego rodzaju obrazki już we mnie zostaną. A piszę o tym tak szczegółowo, ponieważ staram się zrozumieć różnicę między festiwalem letnim, a imprezą oficjalną, zrozumieć, dlaczego młodzi ludzie tysiącami ruszają w Polskę, żeby oglądać egzotyczne filmy i rozemocjonowani dyskutują, śpią w namiotach albo w marnych kwaterach? Myślę, że odpowiedź nie jest skomplikowana. Festiwale to jest fiesta, radość z życia oraz z młodości (obowiązującej w każdym wieku). Filmy są jednocześnie na pierwszym planie, jak i przy okazji.

Łukasz Maciejewski

Dalszy ciąg felietonu można przeczytać w czerwcowym numerze „Kalejdoskopu", który jest dostępny w kioskach Ruchu, Kolportera, Garmond-Press, w salonach Empik, recepcji Łódzkiego Domu Kultury oraz w prenumeracie:
https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego